poniedziałek, 09.03.2026

Co ty będziesz nam tutaj opowiadał... [Łk 4, 24-30]

Kiedy Jezus przyszedł do Nazaretu, przemówił do ludu w synagodze: «Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić. On jednak, przeszedłszy pośród nich, oddalił się.

>P<

"Co ty będziesz nam tutaj opowiadał", "Ja wiem lepiej"; "Skończył studia i się teraz wymądrza", "Przyjechał i będzie nam teraz moralizował" - pewnie nie raz słyszeliśmy takie lub podobne słowa. Trudno jest przyjąć jakąś prawdę, nowe wiadomości inny punkt widzenia od kogoś kogo dobrze znamy, z kim np. wychowywaliśmy się od dziecka. Ludzie buntują się też na sytuacje, kiedy ktoś zna się lepiej w jakiejś dziedzinie. To samo zachowanie widzimy dziś w Ewangelii w odniesieniu do Jezusa. Nawet kwituje to słowami: "Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie". Zachowanie Jezusa i Jego słowa rodzą oburzenie. Jest On niezrozumiały, bo zrywa z dotychczasowymi schematami i sposobami myślenia. Czeka Go z tego powodu niebezpieczeństwo. Wydawać się może, że Jezus zaczyna swoją publiczną działalność od przegranej: jest niesłuchany, nieprzyjęty, odrzucony przez innych ludzi, Jego zachowanie budzi gniew i obawy. Jezus pokazuje nam, że podobne sytuacje mogą mieć miejsce w naszym życiu, szczególnie wtedy, kiedy wyznajemy naszą wiarę czy próbujemy ją świadczyć innym. Tak jak Jezus wychodzi z tej sytuacji zwycięsko i nam się może to udać. Tylko słuchajmy Jezusa. Wierzmy w to, co mówi.

---

fot. pixabay